

ORĘDOWNIK



URZĘDOWY

Przedpłata
na kwartał 2,69 zł
Zapisać należy
na pocztę.

powiatu kościańskiego.

Za ogłoszenia
płaci się naprzód i to:
na stronie 4-lam. 10 groszy
od miejsca milimetrowego

Administracja w Kościanie,
ul. Wrocławska 4. Tel. 117.

Kościan, 6 czerwca 1928.

Za redakcję odpowiada
Starostwo.

Z dniem 4 bm., w którym p. Starosta Narajewski rozpoczął swój 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy, objąłem zastępstwo p. Starosty w kierownictwie powiatem.

Kościan, dnia 4-go czerwca 1928 r.

Starosta:

w z.

(—) Krause.

L. dz. 4500/28 — 1 —

OGŁOSZENIE.

Powiatowy Urząd Ziemski podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 8 czerwca br. o godz. 14 odbędzie się w Witkówkach, pow. Kościan przetarg publiczny na wydzierżawienie aleji owocowych, położonych na drogach częściowo rozparcelowanego majątku Darnowo (folw. Witkówki i Spytkówki) a należących do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Licytacja może się odbyć na aleje z poszczególnych dróg, lub też w całości. — Warunki dzierżawy wyjaśnione będą na miejscu.

Leszno, dnia 24 maja 1928 r.

Komisarz Ziemski

Horodko

L. dz. 3538/28.

Powyzsze podaje do publicznej wiadomości.
Kościan, dnia 30-go maja 1928 r.

Starosta:

w z.

(—) Krause.

L. dz. 4236/28 — 7 —

OBWIESZCZENIE

Z powodu szerszenia się w tutejszym powiecie zarazy i pomoru świń, oraz celem skutecznego ich zwalczania zwracam uwagę wszystkim posiadaczom świń, oraz osób zainteresowanych na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. № 77, poz. 673) oraz rozporządzenia Ministra

Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. Ust. R. P. № 19 poz. 167 z dnia 27. II. 28.) a w szczególności na następujące postanowienia:

I. Art. 20-go w myśl których właściciele zwierząt, jako też wszyscy, którzy z tytułu faktycznego posiadania lub używania zwierzęcia albo z tytułu wykonywania urzędu lub zarządu mają styczność ze zwierzętami, są obowiązani zgłosić niezwłocznie do najbliższego posterunku policji lub bezpośrednio do starosty każdy wypadek zachorowania, jak również wystąpienia objawów, wzbudzających podejrzenie zachorowania świń na pomór względnie zarazę świń.

II. Art. 77-go lit. a, w myśl których w razie niespełnienia w ciągu 24 godzin obowiązku zgłoszenia zachorowania świń na pomór wzgl. zarazę świń lub podejrzenie o pomór względnie zarazę świń, traci się prawo do zapomogi za świnię padłą z powodu tych zaraz.

III. Art. 98-go i nast. z których wynika, że niezgłoszenie, zachorowanie świń na pomór względnie zarazę świń, podlega karze do 1000 zł lub 6 tygodni aresztu o ile sprawa nie wymaga skierowania jej do prokuratorji, celem spowodowania ewent. wyższego wymiaru kary.

IV. § 442 w myśl którego, posiadacz zwierząt równocześnie ze zgłoszeniem pomoru lub zarazy świń albo podejrzenia o jedną z tych chorób winien:

- 1) odosobnić zwierzęta chore i podejrzone oraz nie wpuszczać do pomieszczeń osób postronnych z wyjątkiem lekarzy weterynaryjnych i osób, którym zostało powierzone oprzątanie zwierząt i opieka nad nimi.
- 2) dopilnować, aby nie wprowadzono do zagrody innych świń, nie wyprowadzono (wypędzono, wywożono, wynoszono) z niej świń żywych, padłych lub zabitych i ich części, jak również narzędzi, przedmiotów, nawozu, paszy, ściółki oraz sprzętów, z którymi miały styczność świnię chore lub podejrzaną o chorobę.

Również zwracam uwagę na objawy pomoru i zarazy świń, które to choroby występują często równocześnie u tej samej świni. Zwierzęta chore okazują za życia zwykle duszność, kaszel, osłabienie, zmniejszoną chęć do jedzenia, i zatwardzenie późniejszego rozwolnienie, jasne zaczerwienienia skóry w postaci kropek lub plam na twardych częściach skóry jak głowie, łopatek, zewnętrznej stronie szynki i kończyn.

Plamy te w późniejszym przebiegu choroby pokrywają się strupami i czarnymi powłokami. Nierzadko spotyka się też ropne zapalenie spojówek oczu.

Ponieważ zarazki łatwo przenoszą się bezpośrednio ze zwierzęcia na zwierzę, a pośrednio za pomocą narzędzi stajennych, karmy, ściółki itp., przeto przy nabywaniu świń należy zwracać uwagę nie tylko na to, by świnię nie okazywały żadnych objawów chorobowych, lecz przede wszystkim upewnić się, że świnię tę nie miały, ani bezpośredniej ani pośredniej styczności ze świniami choremi wzgl. podejrzanymi o pomór lub zarazę świń. W każdym jednak wypadku nowonabytą świń zalecenia godną jest 4 tygodniowa ich obserwacja przy ścisłym odosobnieniu od innych świń.

Panom, Burmistrzom, Sołtysom i Przewodniczącym obszarów dworskich polecam niniejsze ogłoszenie podać do publicznej wiadomości sposobem ogólnie przyjętym.

Kościan, dnia 31 maja 1928 r.

Z a S t a r o s t ę :

(—) Dr. Fiałkowski, pow. lekarz weter.

L. dz. 103/28 Wet.

Przedmiot:

Rak ziemniaczany.

Rak ziemniaczany (*Synchytrium endobioticum* albo *Chrysophlictis endobiotica* Perc) jest chorobą grzybkową. Choroba ta dostała się do Polski z Niemiec, z ziemniakami, któreśmy tam nabywali do sadzenia. Mają ją właśnie te Województwa, które graniczą bezpośrednio z Niemcami, a więc: woj. Śląskie, Poznańskie i Pomorskie.

Oto co o niej pisze polski uczonej, zasłużony na polu badania choroby raka ziemniaczanego w teorii i praktyce, dr. L. Garbowski w książce pod tytułem „Choroby Roślin Rolniczych“.

„Rak ziemniaczany przedstawia się w postaci narośli na kłębach i na podziemnych częściach łodyg i rozłogów. Nowotwory, z początku jako małe, białawe brodawki, powstają w miejscach, gdzie komórki zachowują charakter błonkowy, a więc na bardzo młodych drobnych bulwkach na całej przestrzeni, później zaś, w miarę twardnienia skórki, tylko na oczkach kłębów i na pączkach łodyg i rozłogów (w ziemi). Starsze brodawki brunatnieją, powiększają się i rozszerzają, powierzchnia ich staje się nierówną, chropowatą wreszcie przyjmują one kształt wielkich, gąbczastych narośli, pokrywających czasami większą część powierzchni kłębów. Dochodzi czasem do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich znajdujemy pod krzakiem rakowate, bezkształtne masy. Porażone rakiem ziemniaki łatwo pod ziemią gniją, wydzielając brudno-brunatną ciecz. Korzenie infekcji nie podlegają. Tworzy rakowate pojawiają się natomiast niekiedy ponad gruntem na dolnej części łodygi, w miejscach pączków. Powstają wtedy w miejsce liści organy zniekształcone o blaszce mało rozwiniętej i silnie zgrubiałej. Zresztą na organach nadziemnych w większości wypadków nie widać żadnych zmian, świadczących o chorobie raka i wygląd zewnętrzny takich roślin może być zupełnie normalny.

Drogą sztuczną zdołano zarazić grzybkami *Synchytrium endobioticum* niektóre rośliny z rodziny

psiankowatych, mianowicie: psiankę czarną (*Solanum nigrum*), psiankę czerwoną albo słodkogórz (*Solanum dulcamara*) i niektóre odmiany pomidorów (*Solanum lycopersicum*), innych roślin, porażonych tym grzybkiem, poza ziemniakiem, w przyrodzie dotychczas nie spotkano.

Choroba raka ziemniaczanego przenosi się z jednego miejsca na drugie, głównie za pośrednictwem porażonych kłębów, albo też kłębów, które mając wygląd zdrowych, wyrosły na porażonym gruncie i w przylegających do ich powierzchni grudkach ziemi zawierają zarodnie grzybka. Niebezpieczeństwo przenoszenia się grzybka wraz z ziemią jest tem większe, że niema dotychczas sposobu wyniszczenia go w porażonym gruncie. Bezskutecznymi okazały się rozmaite środki desyntyfikcyjne, jak np. formalina, lisol, siarka itp. Nie pomaga również silne nawożenie nawozami mineralnymi, jak np. kaimitem lub azotniakiem. Zarodniki w ziemi przez długi czas zachowują żywotność i własności zaraźliwe. Znane są wypadki, że nawet dziesięcioletnia przerwa w uprawie ziemniaków na porażonym gruncie nie doprowadzała do jego oczyszczenia i choroba występowała po tym czasie na nowo. Z gruntu porażonego łatwo jest przenieść zarazę na sąsiednie i dalsze pola z ziemią, przylegającą do narzędzi gospodarskich, do kół, kopyt, racic, do obuwia itp., przede wszystkim zaś na korzeniach roślin, pochodzących z takiego gruntu. Przy przewożeniu ziemniaków koleją źródłem roznoszenia zarazy mogą być resztki ziemi w wagonach. Roznosicielami raka ziemniaczanego mogą być wreszcie zwierzęta gospodarskie i ptactwo; prawdopodobnie zarodnie trwałe nie tracą swej żywotności, przechodzą przez przewód trawienny i z nawozem łatwo mogą się dostać do ziemi.

Na chorobę raka ziemniaczanego najbardziej narażone są wawrzyniki i małe gospodarstwa w miejscowościach fabrycznych, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi, nawożonym często rozmaitemi odpadkami. W gospodarstwach większych, w których stosuje się prawidłowy płodozmian, występuje on znacznie rzadziej.

Tyle o samej chorobie, a teraz o jej konsekwencjach.

Plon ziemniaków, jak widać z powyższego opisu, może być znacznie zmniejszony, ponieważ część już zgnije przed wykopkami, reszta zaś wykopana psuje się bardzo łatwo, winna być wobec tego spasaną zaraz i to w stanie ugotowanym lub uparowanym. Jeśli zaś właściciel takiego pola nic sobie z tego nie robi, albo też nie zauważy, że ma taką chorobę, to przy następnych ziemniakach, które mu na tem polu wypadną w płodozmianie, choćby to było po 6 i więcej latach, a nie dwa lub trzy, zobaczy przy kopaniu z przerażeniem, że ma w ziemi nie ziemniaki, lecz li tylko, lub też w ogromnej ilości same gąbczaste potworki, do niczego niezdatne.

Lecz mało tego, bo skoro taki rolnik ma już w jednym polu raka, a nie wie o tem, lub nie uważa, to może sobie w krótkim czasie pozarażać wszystkie swoje pola, czy to za pośrednictwem obuwia, narzędzi rolniczych, kół, bydła, czy też przylegającej ziemi do zebranych płodów z danego pola.

Trzeba sobie następnie wyobrazić, jakie ma znaczenie dla Wielkopolski uprawa ziemniaków. Pomińmy już to, że jesteśmy trzeciem z rzędu państwem w świecie co do z ilości produkcji samych ziemniaków, z których sporo wywozimy zagranicę. A w kraju

u siebie co mamy ziemniaków? Otóż wiele gospodarstw całej Wielkopolski stoi przeważnie na ziemniakach. Ziemię mamy bowiem naogół lekką, na której buraki się nie udają, tam więc kasę podtrzymują tylko ziemniaki. Dalej na ziemniakach stoi utrzymanie bydła, świń i drobiu, a często i koni. Znana jest przecież Wielkopolska z tego, że ma dużo i dobrego inwentarza żywego. A jak będą funkcjonować gorzelnie i inne fabryki przetwarzające ziemniaki, skoro tych ziemniaków nie starczy nawet dla siebie i inwentarza. Heż to mamy gospodarstw drobnych, które utrzymują siebie i swój inwentarz jak tók długi głównie ziemniakami. Pod ziemniakami ma Wielkopolska średnio tylko szóstą część swych ornych gruntów, w bardzo zaś wielu gospodarstwach nawet jedną trzecią część. Otóż przypomnienie tego da nam obraz, co by się działo z rolnictwem Wielkopolskim, gdyby zaczęła się rozprzestrzeniać rak na dobre i niszczyć plantacje ziemniaczane i gdybyśmy zamiast ziemniaków zbierali tylko pognięte gąbki.

A co za szkodę przynosi Wielkopolsce już dziś istnienie tych kilku miejsc zarażonych? Wiemy wszyscy dobrze, że zagranica kupuje od nas dużo ziemniaków i że dobrze za nie płaci. Lecz ileż to już dziś gospodarstw nie może korzystać z tego, leżą bowiem za blisko miejsc zarażonych. Trzeba bowiem wiedzieć, że państwa zagraniczne, chroniąc się również przed zarażeniem swoich plantacji ziemniaczanych, pilnie uważają, jak ta sprawa wygląda u ich sąsiadów i w tym celu oznaczają wokół miejsc zarażonych okręgi ochronne, z których wogóle nie zakupują ziemniaków.

Takie okręgi mają u rozmaitych państw rozmaite wielkości, i tak np. największe z nich francuskie wynoszą 20 klm. w promieniu naokoło miejsca zarażonego, co stanowi 1256 klm.², a przeliczone na morgi przeszło 400 000 morg magd. Zatem przy istnieniu jednego już okręgu ochronnego z tyłu morg nie może ciągnąć dochodów, jakie przynosi ten handel. Pamiętajmy, że takich okręgów mamy już ośm.

Gospodarstwa, leżące w takich okręgach, już dziś czują na sobie te zarządzenia, a cóżby to było, gdyby się rak rozszerzył po całej Wielkopolsce?

Ale nie koniec i na tem. Zobaczmy, jak się przedstawia statystyka miejsc zarażonych w Polsce: w r. 1924 mieliśmy zaledwie kilka miejsc zarażonych, które można było policzyć na palcach. Dziś, w 4-ry lata później, mamy już 104 takie miejsca. Cztery lata temu mieliśmy w Wielkopolsce tylko dwa ogniska raka, dziś mamy ich już ośm. Reszta znajduje się przeważnie w woj. Śląskiem, trzy na Pomorzu, a jedno w woj. Kieleckiem, na samej granicy niemieckiej.

Otóż ponieważ dotychczasowe środki walki z rakiem ziemniaczanym były niewystarczające i choroba ta rozszerzała się coraz więcej Rząd nasz chwycił się bardzo ostrych środków, aby ziemi zaradzić i wydał rozporządzenie o walce z rakiem ziemniaczanym, podając je do wiadomości publicznej w Dz. Ust. № 18 z r. 1928. Przepisy tego rozporządzenia są niestety dla tych okolic Wielkopolski, które mają u siebie raka, bardzo surowe i uciążliwe, lecz konieczne. Wydając to rozporządzenie, wzorował się Rząd polski na innych państwach, mających u siebie raka i z tych sposobów zastosował najodpowiedniejsze dla Polski. Różne państwa różnie sobie bowiem radzą z rakiem. I tak np. w Niemczech i w Holandji, mimo najrozmaitszych sposobów walki, rak się rozprzestrzenił tak, że niema

prawie z nim rady, z czego wynika, że walka ta nie była wystarczająca. Anglja natomiast, w której jest dużo ognisk raka, zabrała się do niego energicznie i ma nadzieję, że go zwalczy. Wreszcie Ameryka chwyciła się u siebie środków bardzo ostrych i z pewnością przewidywać można, że go wkrótce wytepi. Ale dzieje się to tylko dlatego, że Ameryka ma dużo środków do walki z rakiem, a co najważniejsza, ma pieniądze na prowadzenie tej walki, Polska naturalnie nie mogła sobie pozwolić na sposoby amerykańskie, lecz tak tę sprawę postawiła, jak jej na to środków starczyło. Sposób walki, przepisany przez Rząd polski, z rakiem ziemniaczanym, jest wystarczający i odniesie skutek tylko wtenczas, jeśli całe polskie rolnictwo zostanie uświadomione o tem niebezpieczeństwie i jeśli będzie na każdym kroku wykonywać rozporządzenie Rządu i pomagać mu w tej walce. W przeciwnym razie możemy dojść w bardzo krótkim czasie do tego stanu, jaki jest obecnie w Niemczech.

Sposoby walki z rakiem ziemniaczanym, ustalone przez Rząd polski, w porozumieniu z przedstawicielami nauki i praktycznego rolnictwa Izby Rolniczych, a ogłoszone w Dzien. Ustaw № 18 i № 51 z r. 1928 przedstawiają się w ważniejszej treści następująco:

„Osoby, użytkujące lub zarządzające gruntami, oraz takie, które przechowują ziemniaki, są zobowiązane, w razie wystąpienia oznak wzbudających podejrzenie, że to jest rak ziemniaczany, donieść o tem najbliższej władzy gminnej, przed upływem 24 godzin od zauważenia. Do zgłoszenia takiego muszą dołączyć próbkę podejrzanego ziemniaków, opakowaną szczelnie w papier (a nie worek). Zarząd Gminy przesyła dalej próbkę w skrzyneczce drewnianej lub blaszanej do zbadania Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Jeśli Państwowy Instytut w Bydgoszczy stwierdzi, że to jest rak ziemniaczany, podaje wiadomość Województwu i ustala razem z niem okręg ochronny, który się składa:

1. z gruntu zarażonego i gruntów bezpośrednio przy nim leżących, a znajdujących się w obrębie najmniejszej jednostki prawno-policyjnej tj. folwarku lub gminy, lub w razie potrzeby i więcej. Ta część okręgu ochronnego nazywa się gruntem zarażonym i zagrożonym,

2. z wszystkich gruntów, które leżą naokoło zarażonego i zagrożonego pośrodku, w promieniu około 20 klm. W ośrodkach zarażonych i zagrożonych niewolno uprawiać ani ziemniaków, ani innych roślin okopowych, jak: pomidory, bulwy, buraki cukrowe, pastewne i chwikłowe, marchew, pietruszkę itp. Jednakowoż, licząc się z ogromnymi stratami, jakieby to rozporządzenie wywołało, Ministerstwo dopuszcza wyjątki i za osobnem pozwoleniem właściwego Starosty czyni możliwą w tych okręgach uprawę odmian ziemniaków odpornych na raka, zakwalifikowanych przez Izby Rolnicze. Takiemi odmianami są: Juli Paulsena, Kuckuck Thielego, Favorit Stieffa, Hindenburg, Pepo i Parnassia Kamekego, Preussen Modrowa, Jubel Richtera, Rosafoła P. S. G.

Dalej w ośrodkach zarażonych i zagrożonych zbioru ziemniaków niewolno używać do dalszego sadzenia, czyli, że rolnik, który ma u siebie raka, a otrzymał pozwolenie na uprawę odpornych odmian, musi nabywać corocznie nowe sadzeniaki tych odmian, zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą, a pochodzących z miejscowości zdrowych, nie dotkniętych rakiem. Ponieważ rozporządzenie to jest uciążliwe, Państwo

dopomaga rolnikom z okręgów zarażonych i zagrożonych i zwraca za każdy zakupiony centnar zakwalifikowany przez Izby Rolnicze ziemniaków odpornych na raka przyznany dodatek kwalifikacyjny do II i dalszych odsiewów, co wypadło w r. b. po 4 złote.

W dalszym ciągu rozporządzenie to postanawia, że ziemniaki zebrane z gruntów zarażonych mogą być li tylko spasane i to jedynie po ugotowaniu lub uparowaniu.

Ziemniaków z gruntów zarażonych nie wolno płukać w strumieniach, kanałach, rowach, jeziorach, stawach. Wodę, w której takie ziemniaki płukano, należy zlewać do specjalnego dołu, głębokiego co najmniej na 75 cm. i wykopanego w odległości przynajmniej 5 m. od studni, gnojowni i wyżej wymienionych wód. Dół ten powinien być każdorazowo odkażony.

Wszelkie odpadki, pozostałe na gruncie zarażonym rakiem, po zbiorze ziemniaków z niego, muszą być na miejscu spalone lub zakopane na głębokości przynajmniej 75 cm. i nie później, niż przed zoraniem tego gruntu. Właściwy Starosta może oznaczyć nawet wcześniejszy termin wykonania tych czynności.

Z gruntów zarażonych i zagrożonych, a także z wszystkich gruntów, leżących wokoło wyżej wymienionych na przestrzeni 20 klm. nie wolno wywozić ani wynosić ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaczanych, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Rozporządzenie dopuszcza tylko w ważnych wypadkach i to każdorazowo za pozwoleniem właściwego Starosty możliwość wywozu ziemniaków z takiego okręgu ochronnego do celów fabrycznych, lecz nie z jego części zarażonej. Ziemniaki takie nie mogą być jednak w żadnym wypadku sprzedawane do sadzenia.

Rząd również podniesie kontyngent dla gorzelni w okręgach ochronnych, aby dać możliwość rolnikom z tych okręgów zużytkować wyprodukowane przez nich ziemniaki.

Wreszcie w wypadkach, kiedy ziemniaki będą sprzedane zagranicę, naturalnie przy zachowaniu takich odległości od ogniska raka, jak tego dane państwa zagraniczne wymagają, pp. Starostowie będą również udzielać każdorazowo zezwolenia na wywóz z okręgu ochronnego.

Okręgi ochronne zostały dla Wielkopolski już ustanowione i podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem Dziennika Urzędowego woj. Poznańskiego, oraz Orędowników Powiatowych powiatów:

chodzieskiego, wyrzyskiego, wągrowieckiego, obornickiego, gnieźnieńskiego, czarnkowskiego, poznańskiego, leszczyńskiego, kościańskiego, śmigieńskiego i gostyńskiego.

Wszelkie wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu pociągają za sobą karę aresztu do 6 tygodni i grzywnę od 10 do 10 000 zł, lub jedną z tych kar.

Pozatem zakwestjonowane ziemniaki, ich odpadki, chwasty, ziemia i nawozy naturalne, wywożone bez pozwolenia, mogą być przymusowo sprzedane lub oddane przez Starostwo zakładom dobroczynnym bez odszkodowania dla właściciela.

Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej
Szulczewski.

Powyzsze podaje do publicznej wiadomości.
Kościan, dnia 4 czerwca 1928 r.

Starosta:

w z.

(—) Krause.

L. dz. 4415/28 — 4. —

Nakładem i czcionkami drukarni H. Stefanowicza w Kościanie.

Książki Kasowe dla Szkół Powszechnych

podług najnowszego rozporządzenia
dostosowane do budżetów.

poleca

Księgarnia H. Stefanowicza.

Ucznia syna uczciwych rodziców, mającego
chęć wyuczenia się **ślusarstwa**
przyjmie od zaraz

J. Reich, mistrz ślusarski,
Kościan, ul. Fr. Maształarza 7.

Radjoaparaty darmo!

Niemiecka firma wysyłkowa daje celem reklamy i dalszego polecenia na Polskę większą ilość **pierwszorzędnych radjoodbiorników aż do czterolampkowego aparatu** dla interesentów na własność bez żadnych zobowiązań. Małe wydatki jak opakowanie, portorja itd. ponosi odbiorca.

Interesenci zechcą na **pocztówce** podać swój dokładny i wyraźny adres do:

Radioversand E. Grüb & C. Rottloff Abtlg. X.

BERLIN N4 Gartenstr. 100.